

Macias, INTRODESTRUKCJA

Ja, doprowadzę do destrukcji
Ja, doprowadzę do destrukcji
Doprowadzę do destrukcji
Doprowadzę do destrukcji
Doprowadzę do destrukcji
Ja, Macias let's go
Grvcy wierci suko

Prowadzę się do destrukcji, w stylu niebezpiecznym jak harakiri
Mam też problemy, żeby się otwierać zamiast Ciebie wolę słuchać Siri
A idąc drogą dedukcji chwile zwątpienia zamieniłem w czyny
Odbiegam trochę od funkcji, do której Ci ludzie mnie przydzielili
Ona jest trochę jak Riri Jej promienie leczą, nabieram koloru
Prawie jak kwiaty wanilii na dnie oceanu nie widzę wyboru
Mam swoje mandżaro jak kili Jednak siebie szukam na skraju humoru
Nie wiem już co daje szczęście znowu się muszę zapytać demonów

Trzymam to w klatce piersiowej nie trzymam w kieszeni tak jak w chuja sosu
Nie chce mi się już wracać do korzeni mam coraz mniej bliskich osób
Zamykam głowę na trochę, ale nie zabiorę sobie prawa głosu (ej nie)
Może ktoś serio ogarnie, że ja na tym głównie to zrządzenie losu
Ra ta ta, nie mam nic do wyglądu
Nie mogę ukarać, że nie lubię samosądu
Głęboko, daleko od domu wpadł mi hajs, w oko liczę każdy obrót
Nie będę uciekał, no i to nie jest mój powrót
Moje stilo nie do wglądu
Nie ma was nie ma nas, nie ma paru ziomków robię jak stoisz w korku
Wiele wydarzeń w natłoku potrafi sprowadzić chęć anihilacji
Z trzeciej osoby zobaczyłem siebie no i widziałem kino akcji
Wcale nie śmieszne, że jedna torebka potrafi namieszać w relacji
Może zastanów się nad tym

Prowadzę się do destrukcji, w stylu niebezpiecznym jak harakiri
Mam też problemy, żeby się otwierać zamiast Ciebie wolę słuchać Siri
A idąc drogą dedukcji chwile zwątpienia zamieniłem w czyny
Odbiegam trochę od funkcji, do której Ci ludzie mnie przydzielili
Ona jest trochę jak Riri Jej promienie leczą, nabieram koloru
Prawie jak kwiaty wanilii na dnie oceanu nie widzę wyboru
Mam swoje mandżaro jak kili Jednak siebie szukam na skraju humoru
Nie wiem już co daje szczęście znowu się muszę zapytać demonów